

Natura jako norma działania?

Etyczne uzasadnienie ochrony środowiska generuje liczne problemy teoretyczno-praktyczne. Trudności dotyczą zarówno różnorodności odpowiedzi na pytanie, dlaczego należy chronić przyrodę oraz tego, w jaki sposób normy ochrony przyrody będzie można przełożyć na język praktyki. Można się spodziewać, że im bardziej etyka będzie akceptowana przez społeczeństwo, tym więcej będzie zrozumienia dla prawa oraz motywacji do jego przestrzegania.

Stąd zrozumiała jest potrzeba sformułowania takiej etyki środowiskowej, która dałaby się pogodzić z oczekiwaniami społecznymi oraz z celem środowisk ekologicznych i naukowych, jakim jest ochrona bioróżnorodności. Taka etyka musiałaby opierać się na przesłankach, które nie budzą wątpliwości pod względem etycznym oraz szerzej – naukowym.



W swojej książce „Natürlichkeit” Dieter Birnbacher kreśli ramy dla tak rozumianej etyki środowiskowej. Przede wszystkim jednak praca jest poświęcona analizie argumentów używanych często w dyskursie ochrony środowiska oraz w medycynie reprodukcyjnej, odwołujących się do natury czy też do naturalności. Zdając sobie sprawę z preferencji społecznych do odwoływania się do naturalności, autor nie rezygnuje zupełnie z tego pojęcia w swoim uzasadnieniu etyki. Podejmuje jednak analizę argumentów wyprowadzanych z naturalności, tym samym wskazując, które koncepcje naturalności nie są do pogodzenia z wymaganiami etyki o charakterze uniwersalistycznym.

Na rozważania składają się jednak nie tylko kwestie czysto etyczne, ale także problemy związane z praktyką ochrony środowiska. W „Natürlichkeit” nie brakuje również odwołań i krytycznych analiz argumentów innych autorów systemów czy wskazań etycznych, którzy w swoich rozważaniach podejmują wątek naturalności lub wprost uzasadniają etykę za pomocą odwołań do natury i naturalności.

W pierwszej kolejności autor analizuje samo rozróżnienie na naturę i sferę wytworzoną przez człowieka, innymi słowy na naturę i sztuczność, która to opozycja wyznacza sens pojęcia natury. Rozróżnienie to można rozumieć w kategoriach opisowych, współcześnie jednak nakreślone przeciwstawne człony zaczynają być również wartościowane. Zauważa on, że pogłębienie znaczenia różnicy między naturą a sferą przekształconą może być potraktowane jako wynik przemian cywilizacyjnych, które zaowocowały rozwojem sektora produkcyjnego, biotechnologii. Widać zatem, że natura i naturalność to nie tylko terminy relacyjne, zyskujące znaczenie w opozycji do tego, co nie-naturalne, ale także, iż znaczenie pojęcia natura ma charakter historyczny i kulturowy, a przy tym wieloznaczny. Z tego właśnie powodu, natura nie jest dobrą instancją dla norm moralnych, ponieważ w perspektywie etyki Birnbachera normy muszą być uniwersalnie zrozumiałe, niezależnie od czynników kulturowych.

Główny zarzut kierowany pod adresem etyki formułującej normy w odniesieniu do natury dotyczy

błędu naturalistycznego. Błąd naturalistyczny jest błędem logicznym i polega na wyprowadzaniu zdań o powinności czynu (np. „powinno się chronić przyrodę”) z faktu, jakim jest np. określone zjawisko przyrodnicze, choćby to, że stare drzewa w lesie przyczyniają się do wzrostu bioróżnorodności lasu. Norma w odwołaniu do naturalności brzmiałaby następująco: „Powinno się chronić stare drzewa, ponieważ w naturalny sposób przyczyniają się do wzrostu bioróżnorodności”. Jeżeli coś być powinno, bo przyczynia się do bioróżnorodności, to wynika z tego, że bioróżnorodność jest dobra. Co to jednak oznacza? Birnbacher podkreśla, że przesłanki wartościujące, akceptowane przez określone środowiska, powinny być wyjaśnione, nie można ich przyjmować i akceptować ad hoc (s. 17).

W ujęciu autora omawianej pracy problematyczne wydają się również stanowiska, które upierają się, że ingerowanie w środowisko przyrodnicze jest z reguły złe. Dlaczego? Dla kogo? Przecież ryzyko środowiskowe, powodowane przez „naturalne” czynniki, może przyczynić się do podobnych negatywnych konsekwencji jak ryzyko wywołane przez czynniki „sztuczne”. Owszem, można zauważyć, że ryzyko naturalne jest bardziej akceptowane niż ryzyko spowodowane w wyniku działalności człowieka. Jeżeli jednak podobne przekonanie miałyby stanowić podstawę dla norm moralnych, to musiałyby być nie tylko szeroko podzielane, ale również racjonalne, odwołujące się do wiedzy naukowej, a nie tylko do przekonań, które mogą mieć u swoich podstaw pewne metafizyczne założenia.

W „Natürlichkeit” autor zauważa jednak, że natura stanowi atrakcyjną instancję odwoławczą dla różnego rodzaju norm, zarówno moralnych, jak i prawnych. Decyduje o tym w znacznie mierze charakterystyka samej natury – prawa natury obowiązują uniwersalnie, są ważne bez względu na czas oraz położenie geograficzne. Natura stanowi też atrakcyjną instancję dla środowisk konserwatywnych, religijnych (s. 43). Odwoływanie się do natury dla potrzeb moralności niesie ze sobą korzyści również w takiej postaci, że sfera moralności może stać się przedmiotem rozważań nauk przyrodniczych. Dzięki odwołaniu do natury czy przyrody, wnioski dotyczące moralności zyskują walor ogólnej zrozumiałości. Autor zauważa jednak, że etyka, która miałaby u podstaw „zasady natury” może dać podstawy dla zgody na takie rozstrzygnięcia, jak eugenika czy socjaldarwinizm (s. 48). Z tych powodów mogłoby dojść do takich absurdów, że pewne aspekty natury uznane zostaną za godne naśladowania, a inne już nie. Poza tym, w warunkach ponowoczesnych poddaje się krytyce wszystko to, co może przyjmować postać hegemoniczną, czyli m.in. ideologie i struktury władzy odwołujące się właśnie do natury.

W dalszych partiach książki autor analizuje również argumenty innych antynaturalistów, m.in. utylitarysty Johna Stuarta Milla oraz Alberta Schweitzera (s. 49). Podobnie jak wskazani autorzy akcentuje on, że moralność człowieka nie jest żadnym naturalnym i wrodzonym atrybutem istoty ludzkiej. Moralność ma co prawda podłoże biologiczne, ale nawet współczucie i altruizm, którym nie będzie towarzyszyło wychowanie, będą częściej generować egoizm niż odpowiedzialne postępowanie. Schweitzer podkreśla z kolei, że moralność jest zbiorem zasad, których zadaniem jest takie orientowanie czynów człowieka, aby zminimalizować okrucieństwo, jakie można spotkać w świecie przyrody – *Die Natur kennt keine Ehrfurcht vor dem Leben*.

Kolejnym argumentem przeciwko upatrywaniu normy w samej naturze jest to, że natura do niczego człowieka bezpośrednio nie zobowiązuje (s. 55). To człowiek ostatecznie wybiera normy, które orientują jego działanie. Owszem, człowiek jako istota biologiczna musi respektować prawa natury, które są warunkiem przeżycia. W pierwszej kolejności jednak należy wyjaśnić, że podporządkowanie to wynika z chęci przetrwania. Natura nie wyznacza zatem celu moralności ani ochrony środowiska, ale może oferować środki do realizacji celów.

Birnbacher zastanawia się także, czy naturalność przyrody posiada jakieś zalety w odróżnieniu od np. środowiska antropogenicznego. Zauważa on, że życie w czystym i „naturalnym” środowisku

odczuwane jest jako korzystniejsze dla człowieka. Również wspieranie takich ingerencji w środowisko, które respektują lokalny skład gatunkowy jest uzasadnione, ponieważ taki układ może się okazać trwalszy i mniej kosztowny w eksploatacji (s. 77). Uparte utrzymywanie, że naturalny układ ekologiczny jest z zasady lepszy od „sztucznego” nie jest uzasadnione bez podania dalszych przesłanek. W ujęciu autora „*Natürlichkeit*” klonowanie zwierząt i roślin nie stanowi problemu etycznego z powodu nie-naturalności samego procesu. To przez ewentualne ryzyko cierpienia, pogorszenia się jakości życia odczuwającego osobnika, zyskujemy podstawy dla rozważań etycznych, a nie przez sam fakt zmieniania natury.

Birnbacher zauważa również, że nie ma podstaw, aby uznawać, że działanie wbrew naturze jest samo w sobie czymś złym. Przede wszystkim trudno zgodzić się, że ingerencja człowieka w stan biosfery czy eksploatacja zasobów, to działanie niezgodne z naturą. Każda innowacja daleko odbiegająca swoją mechaniką i wyglądem od obiektów występujących w stanie naturalnym, jeżeli w ogóle ma działać, musi „respektować” prawa natury. Respektowanie prawa przyrody, zarówno ożywionej, jak i nieożywionej, będzie ocenione jako dobre, gdy może się to okazać korzystne dla człowieka i innych odczuwających istot. Owszem, ktoś mógłby powiedzieć, że podobne stanowisko sprzyja ekonomicznemu podejściu do przyrody. Birnbacher jest jednak zdania, iż problemu nie stanowi traktowanie przyrody w kategoriach ekonomicznych, lecz to, że pewne dobra przyrodnicze są traktowane jako odnawialne i możliwe do wyprodukowania, gdy w rzeczywistości wcale takie nie są. Autor akcentuje zatem, że troszcząc się o podstawowe interesy człowieka i innych istot odczuwających, należy brać pod uwagę środowisko przyrodnicze.

Hanna Schudy

Dieter Birnbacher, *Natürlichkeit*, Wyd. Walter de Gruyter, Berlin, New York 2006.